

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 95 A

Warszawa, sobota 26 marca 1938 r.

Rok XII

Polska nie jest domem zajeżdżnym

Ustawa o utracie obywatelstwa przyjęta przez Senat

Sejma budżetowa dobiega końca. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, Sejm już na piątkowym posiedzeniu, które nie będzie ostatnim, zajął się poprawkami wniesionymi przez Senat do projektu ustawy skarbowej. Przy tej sposobności znowu wypłynęła sprawa wyřębu w lasach państwowych. Sejm, jak wiadomo, zmienił art. 11 ustawy skarbowej i ograniczył wyřęby, Senat natomiast przywrócił temu artykułowi brzmienie rządowe.

Przeciwko przyjęciu poprawki Senatu wypowiedział się poseł Freyman, zwalczający gospodarkę w lasach państwowych. W głosowaniu za wnioskiem o odrzucenie zmiany Senatu, oświadczyło się 65 posłów przeciwko 48. Zabrakło kwalifikowanej większości 3/5, a tym samym zmiana Senatu została przyjęta.

Przewodniczący wicemarsz. Schaetzel stwierdził, że prace nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na rok 1938/39 zostały zakończone.

„POLACY” KOMPROMITUJA POLSKĘ

Po załatwieniu kilku spraw groźniejszych, Sejm zajął się ważną ustawą o utracie obywatelstwa. Projekt rządowy referował poseł Hoppe: „Kto myśli o Polakach za granicą — mówil referent — ma przed oczami dwa obrazy, jeden to obraz gorącego patriotyzmu, ofiarności, tęsknoty i miłości do kraju; drugi obraz — to zarówno włóczęgie domów publicznych Argentyny i Brazylii, jak i ci z paszportów obywateli polscy, co na ulicach Nowego Jorku demonstrują przeciw Polsce, jak i ci co na szerokim świecie uczą się jak świat podpałać, jak burzyć kościoły, jak po powrocie do kraju mordować księży. W tej drugiej kategorii pomieścimy tych którzy już dawno wyrzekli się Polski, zapomnieli, albo nigdy nie znali języka polskiego, a dziś pod wpływem zdarzeń politycznych przypominają sobie, że ojciec należał do jednej z gmin w byłym zaborze austriackim, albo był zapisany do ksiąg ludności w byłym zaborze rosyjskim. Te dwa odrębne światy mają wspólny formalny związek — paszport. Zerwanie tego związku ma na celu przedłożona ustawa.

DYSKUSJA O WIEŻNIACH BRZESKICH

W dyskusji poseł Morawski zgłosił poprawkę, postanawiającą, że ustawa nie dotyczy osób skazanych wyrokiem sądowym za czyny niehańbiące. Zaznacza wyraźnie, że chodzi mu o więźniów brzeskich, wprawdzie rząd złożył w komisji oświadczenie, że ustawa ich nie dotyczy, ale rząd i izby się zmieniają, a ustawa pozostaje. Przeciwno ustawie wypowiedzieli się oczywiście Ukraińcy i Żydzi.

POLSKA NIE JEST DOMEM ZAJEŻDŻNYM

Posel Hutten - Czapski przypomniał, że kilka lat temu obywatelstwo polskie otrzymało, jak

jedni twierdzą 200 tysięcy, a inni — 300 tysięcy osób, których przynależność do Polski była na pewno w wielu wypadkach wątpliwa. Rzeczpospolita nie może być domem zajeżdżnym, do którego przyjeżdża każdy, komu się to podoba i zostaje każdy, kto chce. Używanie obywatelstwa musi zale-

żeć od interesu i dobra państwa. Zgłasza rezolucję wzywającą rząd aby nadawał obywatelstwo tylko osobom, których pochodzenie polskie nie ulega wątpliwości.

Decyzja musi należeć do ministra spraw wewnętrznych bez prawa delegowania uprawnień na władze niższej instancji.

W głosowaniu wszystkie poprawki mniejszości odrzucono. Za poprawką posła Morawskiego głosowali Ukraińcy, Żydzi i kilku posłów polskich. Ustawę uchwalono wśród hucznych oklasków. Uchwalono również rezolucję posła Hutten - Czapskiego.

Zakończenie procesu o Wyszonki Wyrok dziś o godz. 13-ej

ŁOMŻA, 25.3.

W dalszym ciągu procesu o najeście na Wyszonki zeznaje dalej świadek Rajewski, przewodnik służby śledczej, który przemawiając w stronę prokuratora, usiłuje wytworzyć odpowiednią atmosferę około swych zeznań. Zapuszcza się w analizę psychologiczną oskarżonych, wywołując wrażenie, jakoby posiadał niezbitte dowody ich winy. Opowiada sądowi, jaką drogą dochodził do zebrania dowodów. Twierdzi, że Wyszyński na pewno był w Wyszonkach, ponieważ na rowerze oskarżonego odnalazł kawałki zielonej farby. Dowodzi, iż wobec tego Wyszyński jechał polem, wyciąga stąd wniosek, że polem musiał jechać do Wyszonek.

Świadek specjalną część swego przemówienia poświęca sprawie „szkalowania” policji.

Świadek twierdzi, że zażalenia oskarżonych były inspirowane, nie chce tylko zdradzić, przez kogo.

KTO STRZELAŁ PIERWSZY?

Świadek przed. Matyszczyk utrzymuje, że napastnicy strzelali w piersi. Liczba atakujących według niego miała wynosić około

100 osób. Wzywał tłum do rozejścia się, jednak, jak sam twierdzi, prawdopodobnie wobec hałasu — nikt go nie słyszał. Świadek rozpoznaje łuski karabinowe, przy czym zostaje stwierdzone, że żadna z łusek, pozostających w dowodach rzeczowych, nie nadaje się do karabinu Szymborskiego.

Okazuje się również, że karabinem tym strzelać nie można, ponieważ nie wyrzuca naboju. Świadek post. Tułaza nikogo z napastników nie rozpoznaje.

Świadek post. Wiktorowicz przysparza wiele kłopotów prokuratorowi. Na jego pytanie, kto pierwszy zaczął strzelać, odpowiada: „Aa... to ja”. Na sali wesołość. Nierozgarniętego policjanta sędzia odsyła.

Prok. Tuszwski raz jeszcze pyta Rajewskiego o nazwiska osób, które miały inspirować zażalenie na policję. Według wiadomości konfidencjonalnych Rajewskiego, inspiratorem był adw. Mieczkowski. Adw. Borowski pyta Rajewskiego, dlaczego zapraszał do wzięcia udziału w dochodzeniu obecne osoby, jak kierownika poczty itp. Rajewski odpowiada: „Przewidywałem, iż oskarżeni mogą się skarżyć, że byli bici”.

W OBRONIE GODNOŚCI ADWOKATURY

Adw. Mieczkowski prosi o zbadanie obecnego na sali Grzegorza Wnorowskiego na okoliczność, czy, jak twierdzi Rajewski, właśnie jest, że w gabinecie adw. Mieczkowskiego w poprzednim dniu rozprawy adwokat namawiał oskarżonych do nieprzyznawania się do winy. Grzegorz Wnorowski, zaprzysiężony, kategorycznie stwierdza, że to nieprawda. Sąd stwierdza, że to zeznanie całkowicie sprawę wyjaśnia.

Po przerwie mec. Borowski skła

da oświadczenie, w którym wskazuje na niespotykane metody atakowania obrony w czasie przewodu sądowego. W trosce o godność i powagę stanu adwokackiego imieniem ławy obrończej prosi sąd o przesłanie odpisu zeznań Rajewskiego do Rady Adwokackiej. Sąd przychylił się do wniosku obrony.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący zamknął przewód udzielając głosu prokuratorowi, a następnie obrońcom. Wyrok będzie ogłoszony dziś o godz. 13-ej po poł.

Jutro zamieścimy w „ABC”

Wyjaśnienie d-ra Tadeusza Gluzińskiego

W sprawie jego „listu” do płk. Koca wraz z fotografią dokumentu

Propaganda na katedrach historii Niepokojące wieści z Uniw. J. P.

Systematyczne opanowywanie katedr historycznych przez ży-

wiedzy z pół znanego znaku trwa w najlepszej.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa skandalicznej w dzisiejszych warunkach polskości nominacji Józefa Feldmana na katedrę krakowską po narodowcu ś. p. Wacławie Sobieskim, a oto dochodzą nas dziwne i ponad wszelką wątpliwość autentyczne wiadomości z uniwersytetu warszawskiego.

Oto — katedra po zasłużonym narodowcu, ś. p. Wacławie Tokarzu ma zostać w najbliższym czasie obsadzona przez dzielnego wykładowca, mało się jednak znającego na historii najnowszej, prof. Oskara Haleckiego, dotychczasową zaś jego katedrę objąć ma jeden z profesorów „Wolnej Wszechnicy Polskiej”, niepozabawiony zresztą przymieszki semickiej i jeden pono z inicjatorów osławionego „Żrebu”.

Czy wykłady historii na naszych wszechnicach mają być stałe monopolami sekiarzy?

A B C ŻADAC

W kioskach Rucho
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży

J. K.